



Aktyw

KWARTALNIK

ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH POWIATU SOCHACZEWSKIEGO

Spis treści

Dziękujemy za 2014 rok, zapraszamy do współpracy w nowym 2015 roku – str. 2

W oczekiwaniu na nową perspektywę – str. 3
O Lokalnej Grupie Działania „Ziemia Chełmońskiego”

Niezależnie i o własnych siłach – str. 5
O Niezależnym Domy Kultury „Piekarnia”

Co nowego w Adamowej Górze? – str. 6
O ostatnich projektach Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Wsi Adamowa Góra

V Walny Zjazd Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego – str. 8

Jesteśmy niezależni, ale swój kierunek znamy – str. 10
Czyli o Sochaczewskim Centrum Sportów Walki

Mikołajkowy Turniej Badmintona – str. 13

Zabłocki zaprasza do biblioteki – str. 14
O projekcie „Z Biblioteką nie wyjdiesz jak Zabłocki na mydle”

Letnie gawędy historyczne - Przewodnik po Zamku – str. 15

W obiektywie Aktywu – str. 16
V Walny Zjazd Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego

Dziękujemy za 2014 rok, zapraszamy do współpracy w nowym 2015 roku

Kończy się rok, a wraz z nim dobiegł końca projekt pt. „Wzmocnienie potencjału Porozumienia Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego (POPSS) i jego organizacji członkowskich”. Przyszedł czas, aby podsumować nie tylko podjęte w nim działania, ale cały miniony rok.

Pierwszy rok działalności POPSS był rokiem wyťažonej pracy organizacyjnej. Po rejestracji związku stowarzyszeń w urzędach, rozpoczęliśmy przygotowania do określenia najważniejszych potrzeb naszych organizacji członkowskich. Badanie ankietowe oraz krótki raport na ten temat przygotowała Fundacja Autonomia. Diagnoza potrzeb stała się podstawą do napisania wniosku do Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Udało się nam, pozyskać dotację dla partnerskiego projektu POPSS i Fundacji Autonomia. We wniosku założyliśmy sobie ambitne cele. Chcieliśmy wzmocnić potencjał naszego Porozumienia oraz jego organizacji członkowskich, integrować sektor pozarządowy z terenu powiatu sochaczewskiego i zwiększać zaangażowanie organizacji pozarządowych we wspólne działania na rzecz ważniejszej roli sektora pozarządowego w życiu publicznym powiatu sochaczewskiego. Chcieliśmy też promować działalność różnych organizacji pozarządowych. Wszystkie te cele realizowane były w ciągu całego roku poprzez działania podjęte przez Porozumienie.

Dzięki dostarczeniu specjalistycznych usług i wiedzy, wyposażeniu w sprzęt i narzędzia niezbędne do prowadzenia skuteczniejszej działalności statutowej została wzmocniona nasza organizacja, jej potencjał organizacyjny, techniczny i osobowy. Zorganizowany po raz pierwszy Powiatowy Jarmark Pozarządowy, a także V Walny Zjazd były doskonałą okazją do dalszej integracji sektora pozarządowego powiatu sochaczewskiego i wzmocnienia pozytywnego wizerunku organizacji pozarządowych wśród

społeczności powiatu sochaczewskiego. Wydaliśmy kolejne numery kwartalnika AKTYW, zawierającego informacje na temat działalności poszczególnych organizacji, realizowanych przez nie projektów i akcji. Przybliżyło to społeczeństwu powiatu sochaczewskiego działalność wielu stowarzyszeń, fundacji, klubów sportowych, działających na naszym terenie oraz pozwoliło na zaprezentowanie działań POPSS realizowanych w ramach naszego projektu.

Podsumowując, należy stwierdzić, że pierwszy rok działalności Porozumienia i realizacja projektu pozwoliła na osiągnięcie podstawowego celu powołania POPSS, jakim jest wsparcie jego członków, a tym samym przyczyniła się do rozwiązania wielu problemów organizacji członkowskich, z jakimi borykały się w codziennej działalności i do skuteczniejszej ich pracy w lokalnych środowiskach.

Porozumienie zabierało również głos w sprawach publicznych i nawiązało wiele kontaktów z lokalnymi samorządami. Dzięki tym inicjatywom związek stowarzyszeń stał się ważnym i szanowanym partnerem władz publicznych, a działania POPSS były szeroko komentowane.

Dla Porozumienia ważna jest kontynuacja podjętych działań w kolejnych latach. Pozwoli to na umocnienie naszego związku i zapewni trwałość działania, a także da szansę na rozwój w przyszłości.

Mamy nadzieję, że działalność POPSS na rzecz sektora pozarządowego powiatu sochaczewskiego przeloży się na zainteresowanie innych organizacji i zaowocuje przystąpieniem w nasze szeregi. Jesteśmy otwarci na współpracę. Każda organizacja może być naszym członkiem, musi tylko spełnić kilka prostych warunków. Nie ma dla nas znaczenia, czym się zajmuje. Każdą zapraszamy do wspólnych działań.

Dziękując za współpracę wszystkim organizacjom członkowskim, osobom zaangażowanych w realizację naszego projektu, przedstawicielom samorządów pragniemy złożyć najlepsze życzenia na Nowy Rok, wszelkiej pomyślności, radości i satysfakcji z działań na rzecz dobra wspólnego.

*Agnieszka Ptaszkiewicz,
Prezes POPSS*

*Michał Jakubowski,
Prezes Fundacji Autonomia*

Aktyw

Redakcja

AKTYW Kwartalnik Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego

Wydawca: Fundacja Autonomia, Plecewice 98, 08-088 Brochów,
www.fundacjaautonomia.org, kwartalnik@fundacjaautonomia.org
ISSN 2082-5757

Redaktor naczelny, redakcja techniczna, korekta: Małgorzata Hetman
Skład i łamanie: Studio RM, Adamowa Góra 29 B, 96-512 Młodzieszyn
Druk: Mdruk Sp. z o.o. Sp. k.

© Aktyw i Autorzy

AKTYW Kwartalnik Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego wydawany jest w ramach projektu partnerskiego porozumienia Organizacji pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego i Fundacji Autonomia pod nazwą „Wzmocnienie potencjału Porozumienia Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego i jego organizacji członkowskich”, realizowanego w ramach Funduszu Inicjatyw Obywatelskich 2014 ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.





W oczekiwaniu na nową perspektywę

Prezentujemy kolejną Lokalną Grupę Działania z terenu naszego powiatu. Tym razem przyjrzymy się „Ziemii Chełmońskiego”, która wspiera rozwój aż czterech podsochaczewskich gmin.

Przypomnijmy, że na terenie Powiatu Sochaczewskiego działają cztery LGD. Gmina Iłów należy do grupy „Aktywni Razem”, Młodzieszyn do LGD „Razem dla Rozwoju”, członkami „Ziemii Chełmońskiego” są gminy Sochaczew, Nowa Sucha, Teresin, Rybno. Samorząd Brochowa dołączył natomiast do LGD „Między Wisłą a Kampinosem”. Grupy przygotowują dla członkowskich samorządów lokalne strategie działania, a przede wszystkim ubiegają się dla nich o fundusze zewnętrzne z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Historia LGD „Ziemia Chełmońskiego” sięga 2008 r. Jej pierwszy skład członkowski stanowiły gminy: Grodzisk Mazowiecki, Radziejowice, Baranów, Teresin, Mszczonów oraz Żabia Wola. Ta ostatnia przejęła rolę koordynatora. Jej zadaniem było także zorganizowanie działań, by spełnić wymogi Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Do dziś siedziba LGD mieści się właśnie w Żabiej Woli. Na początku 2011 roku do stowarzyszenia przystą-

piły gminy Nadarzyn oraz Jaktorów, a kilka miesięcy później kolejne trzy gminy z terenu Powiatu Sochaczewskiego: Nowa Sucha, Rybno i Sochaczew. Obecnie Stowarzyszenie LGD „Ziemia Chełmońskiego” obejmuje 11 gmin położonych na terenie czterech powiatów.

– Od początku naszego istnienia organizujemy konkursy, imprezy integracyjne oraz różne inne działania, których celem jest aktywizowanie mieszkańców. Cały czas staramy się na bieżąco informować ich o naszych planach i możliwości korzystania ze środków unijnych przeznaczonych na rozwój lokalny – mówią pracownicy biura LGD „Ziemia Chełmońskiego”.

Stowarzyszenie przygotowuje cały szereg wydarzeń mających charakter kulturalny i promocyjny. Do najbardziej znaczących inicjatyw należy doroczny konkurs fotograficzny. W tym roku tematem zdjęć mogły być „przyroda i ekologia” lub „życie codzienne”. Poza nagrodami, bonusem dla uczestników konkursu jest tra-

dycyjnie zamieszczenie najlepszych prac w kalendarzu ściennym wydawanym przez stowarzyszenie. Sztandarową imprezą integracyjną jest też „Dzień Szarlotki” na terenie Gminy Żabia Wola, który organizowany jest od początku istnienia stowarzyszenia. „Chełmonalia” z kolei to wydarzenie, które co roku gości na terenie innej gminy należącej do stowarzyszenia, ale biorą w nim udział przedstawiciele wszystkich jedenastu. Ze względu na ich liczbę, trudno jest wymienić wszystkie imprezy z ostatnich sześciu lat. Na uwagę zasługują z pewnością m.in.: turniej unihokeja, „Małe Siemionalia” – przegląd dziecięcych i młodzieżowych zespołów ludowych, rajdy rowerowe, turnieje piłki nożnej oraz siatkowej.

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 to jednak przede wszystkim realizacja projektów. Szczególnie warte uwagi są te, które zostały zrealizowane w rejonie powiatu sochaczewskiego, takie jak np. „Plac zabaw w Teresinie” (dofinansowanie w wysokości 58 471 zł)

fot. z archiwum LGD „Ziemia Chełmońskiego”



Jedno ze sztandarowych wydarzeń promocyjnych organizowanych przez stowarzyszenie: „Dzień Szarlotki” w Żabiej Woli.

i „Boisko wielofunkcyjne z miejscami parkingowymi we wsi Granica” (dofinansowanie w wysokości 171 707 zł). Z kolei gmina Sochaczew dofinansowała kwotą 400 tys. zł budowę zaplecza w Feliksowie oraz budowę boiska z poliuretanu w Wymysłowie (dofinansowanie w wysokości 114 410,00 zł). W Rybnie ze wsparciem środków z Leadera postanowiono uruchomić projekty: „Rozbudowa strażnicy z przeznaczeniem na świetlicę wiejską” (kwota projektu to prawie 237 tys. zł) oraz „Budowa budynku zaplecza socjalnego wraz z przebudową istniejącego boiska sportowego o nawierzchni trawiastej – etap I” (wnioskowana kwota wynosi w tym przypadku 260 tys. zł.). Na terenie Nowej Suchej uwagę zwraca zmodernizowana Gminna Biblioteka Publiczna (wnioskowana kwota projektu to ponad 42 tys. zł). Tam również ze środków Leadera dofinansowano „Cykl spływów kajakowych szlakiem Walk nad Bzurą”. Był to mały projekt, który kosztował ok. 22 tys. zł

– To oczywiście tylko niektóre z przedsięwzięć. Powstało również wiele ciekawych publikacji, placów zabaw, organizowane były koncerty, zawody sportowe – usłyszałam od pracownic biura LGD.

Obecnie stowarzyszenie jest na etapie podsumowań tego, co w ramach Leadera 2007-2013 udało się uzyskać. Trwa również opracowywanie planów na następną perspektywę unijnego budżetu. W sierpniu zorganizowano wyjazdowe spotkanie dla członków stowarzyszenia. Jednym z jego elementów były zajęcia z trenerem w zakresie propozycji dotyczącej finansowania Leadera w nowej perspektywie.

Wstępne ustalenia są takie, że duży nacisk należy położyć na zachowanie i wykorzystanie naszego dziedzictwa lokalnego, rozwój ogólnodostępnej i niekomercyjnej infrastruktury turystycznej lub kulturalnej oraz wzmocnienie kapitału społecznego, w tym z wykorzystaniem rozwiązań innowacyjnych i wspieranie partycypacji społeczności lokalnej w tworzeniu Lokalnej Strategii Rozwoju – przekazało mi biuro grupy.

– Niedługo przyjdzie czas, by ustalenia, napisane trudnym do zrozumienia unijnym żargonem, przełożyć na to, co konkretnie zrobimy w każdej gminie. Zachęcamy wszystkich mieszkańców gmin należących

do LGD „Ziemia Chełmońskiego” by czynnie włączyli się do dyskusji na temat ich planów, potrzeb i oczekiwań.

Agnieszka Poryszewska

MACIEJ MOŃKA, wójt Gminy Nowa Sucha:

Członkostwo w LGD przyniosło Nowej Suchej wiele korzyści. Właściwie nie można mówić o jakichkolwiek minusach. Świadczy o tym nawet prosty rachunek ekonomiczny - to co zyskailiśmy dzięki „Ziemii Chełmońskiego” stanowi wielokrotność poniesionych przez nas kosztów. Poza tym, dzięki kontaktom z ludźmi z LGD, dowiedzieliśmy się wiele na temat efektywnego pozyskiwania środków zewnętrznych. Nic dziwnego, że liczymy, że uda się nam w gminie wspólnie zrealizować jeszcze wiele projektów.



Gminy cenią to, że imprezy odbywają się cyklicznie, przez co stają się regionalną marką. Tu stoisko Gminy Sochaczew na tegorocznych „Chelmonaliach”.

fot. z archiwum LGD „Ziemia Chełmońskiego”

MIROSLAW ORLIŃSKI, wójt Gminy Sochaczew:

Bardzo odpowiada nam ponadregionalny charakter „Ziemi Chełmońskiego”. W LGD spotkały się samorządy z różnych powiatów i z pewnością dużym plusem jest to, że potrafią one skutecznie pracować nad wspólnymi celami. Zobaczymy, co przyniesie nowa perspektywa, ale już teraz można stwierdzić, że dzięki stowarzyszeniu sporo działa się w naszej gminie. Festyny, dożynki czy imprezy sportowe organizowane są na wysokim poziomie, a przede wszystkim odbywają się regularnie, co wzmacnia ich siłę promocyjną.



Niezależnie i o własnych siłach

Istniejąca od ponad 9 lat grupa Lombelico del Mondo to jedna z nielicznych organizacji pozarządowych prowadzących swoją działalność w sposób ciągły. Stworzony przez nią Niezależny Dom Kultury „Piekarnia” otwarty jest praktycznie przez cały tydzień i stał się jednym z ważniejszych punktów na alternatywnej mapie Sochaczewa.

Nie da się zaprzeczyć, że skala trudności z jaką zmierzyć muszą się ci, którzy chcą by ich stowarzyszenie było aktywne niemal codziennie, w porównaniu do tych, którzy skupiają się na kilku projektach rocznie, jest nieporównywalna. Konieczność opłacenia czynszu, mediów i wykonania olbrzymiej pracy „menedżerskiej” to duże wyzwanie. W dużej mierze dotyczy ono zarządzania finansami. Wokół NDK skupionych jest około 30-40 aktywnie działających osób. Do tego doliczyć należy ludzi, którzy współpracują ze stowarzyszeniem nieregularnie. Prezes stowarzyszenia Lombelico del Mondo Jan Wierzchowski przyznaje, że miesięczne koszty zaczynają się dla nich od około 1,7 tys. zł.

– Od poniedziałku do piątku „Piekarnia” działa od 15.00 do 20.00. Do tego dochodzą wydarzenia, które organizujemy w weekendy. Potrzebujemy odpowiedniego zaplecza. Od kilku lat wynajmujemy pomieszczenia przy ul. Traugutta, oczywiście oprócz tego płacimy za prąd i wodę, musimy mieć też rezerwę na bieżące naprawy – mówi. – Wiele spraw udaje nam się załatwić dzięki wsparciu znajomych i członków zespołu. Możemy liczyć na przyjaciół, którzy w razie awarii naprawą nam np. elektrykę.

Lombelico rocznie gra około 70 koncertów. Stanowi to ich główne źródło utrzymania. Kiedyś było ich więcej. Teraz muzycy starannie wybierają oferty. Sami przyznają, że



fol. Robert Pusztor

FROG Festiwal Rytmu i Ognia w Gdyni.

nastawieni są głównie na współpracę z samorządami. Nie ma możliwości np. by zagrali dla korporacji przebrani w koszulki z firmowym logo. Pomimo tego, że nie przyjmują wszystkich zleceń, udaje im się zabezpieczyć od strony ekonomicznej ich działalność.

– W tym roku nie uzyskaliśmy wsparcia od miasta. Ubiegaliśmy się o 5 tys. zł na organizację warsztatów artystycznych. Pieniądze nie zostały przyznane, ponieważ Urząd Miasta uznał, że z danych z Krajowego Rejestru Sądowego nie wynika, kto może reprezentować nasze towarzyszenie. Krótko mówiąc mieli zarzuty do wyciągu z rejestru. Uważam, że organizacje z sektora NGO muszą zmagać się ze zbyt rozbudowaną biurokracją. Często do pozyskania są naprawdę niewielkie sumy, a towarzysząca temu papierologia jest absurdalna. Z drugiej strony to prawda, że pieniądze od miasta pozwoliłyby nam pokryć część kosztów działalności. W zasadzie jest ona jednak tak szeroka, że taka kwota i tak nie stanowiłaby dla nas „być albo nie być” – mówi Jan Wierzchowski.

O tym, że stowarzyszenie otwarte jest na różnorodne inicjatywy świadczy m.in. współpraca z częstochowskim Stowarzyszeniem Wspierania Działań Młodzieży „Czart”. Dzięki niej Lombelico del Mondo uczestniczyło w realizacji międzynarodowego projektu w ramach programu wymiany Erasmus+. Jego wartość wynosiła 86 tys. zł.

– Łączył on naprawdę różne środowiska. Brali w nim udział Katalończycy, którzy porozumiewali się głównie po hiszpańsku i katalońsku, częściowo po angielsku. Tymczasem nasi muzycy są w stanie komunikować się tylko w ostatnim z tych języków. Do programu włączone były zajęcia dla dzieci niesłyszących z ośrodka w Poraju pod Częstochową. Pomimo dzielących nas barier udało nam się nawiązać naprawdę fajny kontakt – powiedział Jan Wierzchowski.

Oprócz tego członkowie stowarzyszenia biorą udział w szeregu imprez odbywających się na terenie całej Polski. Na wielu z nich są już stałymi gośćmi. Są to np. częstochowski Festiwal Kultury Alternatywnej FRYTKA OFF, Festiwal Rytmu i Ognia FROG w Gdyni, INDUSTRIADA w Bytomiu oraz ULICZNICY w Gliwicach. Ta ostatnia impreza odbyła się też raz w Sochaczewie. Stowarzyszenie nie doszło jednak do porozumienia z władzami miasta i formuła nie doczekała się kontynuacji.

Dzięki różnorodnym formom działalności „wyjazdowej” Lombelico jest w stanie rozwijać swoją siedzibę przy ul. Traugutta. Jan Wierzchowski przyznaje, że dzieje się to z dużym trudem i wymaga od członków stowarzyszenia dużej determinacji. Pozyskane środki przeznaczają głównie na inwestycje. Kupują sprzęt i instrumenty niezbędne podczas występów. Trwa też remont „Piekarni”.

Trzy razy w tygodniu prowadzone są warsztaty perkusyjne. Wcześniej odbywały się również zajęcia gitarowe i fotograficzne.

Na terenie miasta największym echem odbijają się jednak koncerty. Pomimo, że są biletowane, za każdym razem grupa dokłada do nich ze środków własnych. Jeszcze żaden z nich nie zbilansował się. Ideą organizowania takich wydarzeń jest nie zysk, a możliwość zaproszenia do naszego miasta uznanych artystów. Na scenie piekarni wystąpili w ten sposób np. Pablopavo i Ludziki oraz Świetliki. Lombelico współpracuje z szeregiem stowarzyszeń i grup nieformalnych. W kwestii koncertów na szczególnie wyróżnienie zasługuje Do or Die, która nie dość że organizuje, to jeszcze wspiera imprezy od strony sprzętowej.

– Staramy się planować koncerty tak, by dostosować się do planów artystów. Jeżeli występują niedaleko, wyznaczmy datę imprezy tak, by mogli zagrać u nas przy okazji. W ten sposób udaje się nam oszczędzić na

honorariach. Oczywiście nie mogę powiedzieć jakie są stawki, ale w zasadzie rozmowy z wykonawcami zaczynają się od 3 tys. zł. – mówi Jan Wierchowski.

Nowością w „Piekarni” będzie już niebawem otwarcie sali komputerowej na sześć stanowisk. Cały czas działa też „giercownia” z konsolą. Stowarzyszenie nawiązało współpracę z firmą z branży elektronicznej. W planach jest organizowanie turniejów dla graczy.

Niezależnie od rodzaju podejmowanych przez nich aktywności, w kierunku Lombelico del Mondo nadal pojawiają się zarzuty dotyczące zbyt „imprezowego” stylu życia. Jan Wierchowski zapewnia, że podobne opinie nie odzwierciedlają rzeczywistości. Jeszcze gdy grupa działa w poprzedniej siedzibie, a więc w dawnym „Metalowcu”, faktycznie imprez było więcej.

– Obecnie większość osób związanych z zespołem i NDK mieści się w kategorii wiekowej 16-24 lata. Pa-

miętać należy jednak, że funkcjonujemy przecież od 9 lat. Upływ czasu spowodował, że na organizowane przez nas wydarzenia przychodzą wielokrotnie całe rodziny z dziećmi. Stąd też odcinamy się od typowo rozrywkowego stylu życia – twierdzi. – Co do samych koncertów, myślę, że to, że wśród widzów zdarzają się nieletni, którzy spożywali alkohol, jest zjawiskiem, które dotyczy nie tylko „Piekarni”. Każdy, kto organizował większe wydarzenie muzyczne ucziwie musi powiedzieć, że nie jest w stanie zagwarantować, że nie pojawią się takie przypadki. Oczywiście zwracamy uwagę na to, co dzieje się na sali i nie przypominam sobie żadnej drastycznej sytuacji z udziałem pijanego nastolatka.

Jakie są plany stowarzyszenia na najbliższe miesiące? Tradycyjnie w okresie zimowym Lombelico del Mondo ogranicza swoją działalność. Grupa regeneruje siły i zbiera pomysły. Nowy, niezależny sezon artystyczny zacznie się dla niej wiosną.

Agnieszka Poryszewska

Co nowego w Adamowej Górze?

O sołectwie Adamowa Góra pisaliśmy ostatnio w Aktywie trzy lata temu, kiedy zostało ono nagrodzone w konkursie Wojewody Mazowieckiego za aktywność swoich mieszkańców i dobrą współpracę z samorządem Gminy Młodzieszyn. Oprócz zaangażowanej w pracę rady sołectkiej we wsi działało również stowarzyszenie. Mieszkańcy wspólnie dużym wkładem pracy społecznej budowali plac rekreacyjny, a jednym z największych ich marzeń była świetlica. Zobaczmy, co wydarzyło się tam przez te lata.

W Adamowej Górze właściwie trudno oddzielić pracę sołtysa i rady sołectkiej od pracy członków Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Wsi Adamowa Góra, bo jest to nieduża społeczność i np. sołtys wsi – Agnieszka Domańska jest jednocześnie wiceprezesem stowarzyszenia, a niektórzy członkowie stowarzyszenia – działają w radzie sołectkiej. A że współpraca jest tutaj budująca najlepiej widać na



fol. Remigiusz Hetman

„Tydzień sportu i rekreacji 2014” jak zawsze przyciągnął na plac nie tylko dzieci z Adamowej Góry, ale i z okolicznych miejscowości.

placu rekreacyjnym, gdzie zobaczyć można dużo nowych urządzeń, zabudowaną wiatę, a także małą świetlicę wiejską, która jest wynikiem dobrej współpracy również z samorządem gminy i dowodem na to, że aktywność mieszkańców została doceniona przez

władze. Bo to, że mieszkańcy są nadal aktywni widać chociażby po wykonanych społecznie przez nich pracach na placu. A i różne ciekawe inicjatywy integrujące tę społeczność odbywające się tutaj wzbudzają zazdrość w niejednej wsi.



Sport i rekreacja oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego to przez ostatnie lata główne kierunki realizowane w corocznych projektach stowarzyszenia. Od trzech lat w Gminie Młodziszyn organizowane są konkursy dla organizacji pozarządowych i od trzech lat stowarzyszenie realizuje dzięki niemu swoje pomysły. Tradycyjnie już jeden z projektów ma za zadanie odciągnąć w okresie wakacyjnym dzieci i młodzież od komputerów i zachęcić do zabawy na świeżym powietrzu. Zresztą nie tylko ich, bo do wspólnych działań włączani są również dorośli i seniorzy. W tym roku miał on nazwę „Tydzień sportu i rekreacji w Adamowej Górze 2014” i był kontynuacją wcześniejszych o podobnym charakterze i nazwie z lat 2012 i 2013. Zmianie ulegają tylko formy zajęć – w tym roku były to m.in.: treningi piłki nożnej, zabawy sportowe, terenowe, fitness i zumba, dzień latawca, zabawy z animatorem dla najmłodszych, rodzinny rajd rowerowy i spotkanie z „Juniosem odkrywcą”. W poprzednich latach poza zabawami sportowymi, nauką tańca, turniejami tenisa stołowego czy podchodami, można było uczestniczyć w interesujących pokazach obwoźnego planetarium czy w nocnej wyprawie do wrózek. Często do przygotowania tych zabaw oprócz członków stowarzyszenia angażowani są seniorzy, tak jak to miało miejsce w przypadku odwiedzin u wrózek, za które chętnie przebierały się seniorki. Również młodzież włączała się do pomocy n.p. w tym roku siostry Julka i Kinga Sobczak poprowadziły dla wszystkich chętnych zajęcia zumbi. Tydzień ten jest zawsze wyczekiwany, czasem szczególnie przez najmłodszych, ponieważ dużo rzadziej wyjeżdżają oni na wakacje niż dzieci z większych miejscowości. Nie ma też na wsi takich możliwości ciekawego spędzenia wolnego czasu jak w mieście, a tydzień sportu i rekreacji to czas wypełniony różnymi atrakcjami, wśród których każdy może znaleźć coś dla siebie. Może dlatego, chętnie uczestniczą w nim nie tylko mieszkańcy tej wsi, ale również okolicznych miejscowości.

Drugi kierunek działań stowarzyszenia związany jest z zachowaniem



foto. Remigiusz Hetman

W tym roku premiera kabaretu p.t. „Szkło podglądające” i kolejna wystawa dawnej fotografii prezentowane były na Wiejskim Festynie Rodzinnym już w nowej świetlicy.

lokalnego dziedzictwa kulturowego. Zaczęło się od projektu „Przywróćmy Herody w Adamowej Górze” w 2012 roku. Kiedy członkom nie udało się pozyskać pieniędzy unijnych, postanowili napisać projekt w ramach konkursu organizowanego przez gminę i dzięki temu pomysł ten został zrealizowany. Na Wiejskim Festynie Rodzinnym w Szkole Podstawowej w Gawłowie odbyło się pierwsze przedstawienie „Herodów z Adamowej Góry”. Potem wędrowały one jeszcze po różnych ośrodkach i prywatnych domach, rozbawiając i starszych i młodszych. I tak utworzyła się grupa, która postanowiła kontynuować swoją przygodę z „teatrem”.

W 2013 roku w ramach kolejnego projektu, po zebraniu wiadomości o dawnych zwyczajach, piosenkach i przyśpiewkach związanych z weselem przygotowano przedstawienie p.t. „Wokół wesela”. Do grupy pań (Stanisławy Bonieckiej, Agnieszki Domańskiej, Małgorzaty Hetman, Wiesławy Mroczkowskiej, Elżbiety Osińskiej, Katarzyny Pisarek, Grażyny Pyś, Zofii Talarek oraz Danuty i Moniki Zatorskich) dołączył wtedy Krzysztof Hetman, który wspomagał ją grą na akordeonie. A w tym roku wiejska grupa teatralna z Adamowej Góry powiększyła się o kolejnego „mężczyznę” – Piotrkę Hetmana i o Joannę Osińską, którzy wzięli udział w tegorocznym przedstawieniu – wiejskim kabarecie p.t. „Szkło podglądające”. To dobrze, że młodzi dołączają

do takich przedsięwzięć i że potrafią się razem ze starszymi dobrze bawić. Bezcenna jest też pomoc młodszego pokolenia przy realizacji niektórych pomysłów n.p. zmontowaniu teledysku czy filmiku z nagraniem przez grupę dowcipami. Ale nie można zapomnieć o udziale seniorów, którzy są skarbnicą wiedzy o dawnych czasach i bez wiadomości przekazanych przez nich nie byłoby też pewnie tych projektów. A są wśród nich prawdziwe „skarby” nie tylko wyśpiewujące dawne przyśpiewki i piosenki, ale i układające swoje własne jak Danuta Zatorska.

Stowarzyszenie, oprócz zbierania wiadomości o dawnych zwyczajach, archiwizuje również stare fotografie z Adamowej Góry, znajdujące się w domowych albumach mieszkańców wsi. Odbyły się już dwie wystawy fotograficzne, a zbiory zeskanowanych zdjęć sięgają obecnie ok. 500 sztuk.

Ale powodzenie tych wszystkich działań to wynik wspólnej pracy wielu osób, również tych, których czasami „nie widać”, ale których pomoc jest niezastąpiona. To praca prezesa stowarzyszenia Małgorzaty Hetman – animatorki wielu pomysłów, sołtysa wsi Agnieszki Domańskiej oraz wielu członków stowarzyszenia, a także ludzi spoza niego, którzy swoim wkładem przyczyniają się do tego, że o Adamowej Górze mówi się jako o nietypowej wsi, w której ciekawie się dzieje.

V Walny Zjazd Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego

27 listopada w Sochaczewie w jednej z sal Hotelu Chopin miało miejsce wydarzenie ważne dla lokalnych ngosów. Odbył się tam V Walny Zjazd Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego. Pod wieloma względami zjazd był wyjątkowy. I być może jego echa odbijać się będą przez kolejne lata.

Przed kilkoma laty sochaczewskie organizacje spotykały się na organizowanym przez ówczesne władze miasta Forum Organizacji Pozarządowych. Obecnie spotkanie, na które zapraszone są wszystkie zidentyfikowane organizacje z miasta i powiatu, organizowane jest przez same organizacje i w tym roku był to mały jubileusz.

Organizatorom, Fundacji Autonomia i Porozumieniu Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego, udało się zaprosić Henryka Wujca, działacza opozycji w czasach PRL, związanego z KOR-em, Solidarnością, uczestnika obrad Okrągłego Stołu, współorganizatora Wolnych Związków Zawodowych, aktualnie doradę prezydenta RP Bronisława Komorowskiego ds. społecznych.

Być może to z powodu wizyty tak szacownego gościa w Hotelu Chopin na V Walnym Zjeździe Organizacji Pozarządowych zjawilo się blisko 100 osób, najwięcej w historii walnych zjazdów. Ale niewykluczone, że również z powodu zaproszenia na spotkanie kandydatów w II turze wyborów na burmistrza Sochaczewa i ich chęci przekonania do siebie wyborców w przededniu ogłoszenia ciszy wyborczej. Na Zjeździe pojawili się w dużej liczbie członkowie ich komitetów wyborczych.

W programie zjazdu zaplanowano wystąpienie Henryka Wujca, odpowiedzi kandydatów na burmistrza miasta na pytania POPPS, dyskusję na temat postulatów organizacji pozarządowych z powiatu skierowanych do nowych władz w gminach, mieście i powiecie oraz przede wszystkim podsumowanie pierwszego roku działania POPPS.

Po przywitaniu uczestników zjazdu przez przedstawicieli POPPS

– prezes Agnieszkę Ptaszkiewicz oraz wiceprezesa Michała Jakubowskiego – głos oddano Henrykowi Wujcowi. Ten, wspominając swoją bogatą przeszłość stwierdził, iż już w czasach PRL działał w organizacjach, które teraz nazwalibyśmy pozarządowymi. Opowiadał o inicjatywach Prezydenta RP podejmowanych na rzecz organizacji pozarządowych, dialogu obywatelskiego, współpracy samorządów i obywateli.

Następnie Agnieszka Ptaszkiewicz dokonała podsumowania pierwszego roku działalności POPPS, które w kwestii sukcesów wypadła bardzo dobrze. Projekt partnerski POPPS i Fundacji Autonomia „Wzmocnienie potencjału Porozumienia Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego i jego organizacji członkowskich” znalazł się na 4 miejscu wśród najlepiej ocenionych w ramach Funduszu Inicjatyw Obywatelskich 2014 i otrzymał dotację w wysokości ponad 91 tysięcy złotych. Do realizacji projektu obie organizacje wniosły ponad 10 tys. własnych środków. Udało się pozyskać biuro rachunkowe i pokryć koszty obsługi księgowej wszystkich członków POPPS, zorganizować cykl szkoleń dla pozarządowców, doradztwo prawne, Pierwszy Powiatowy Jarmark Pozarządowy, zakupić niezbędny sprzęt. Od inauguracji działania Porozumienia do jedenastu organizacji założycielskich dołączyły trzy organizacje członkowskie. Praca POPPS to także działania, których w przestrzeni publicznej nie widać, jak udział w pracy powiatowej komisji zdrowia i polityki społecznej, udział w komisji konkursowej, konsultacjach projektów programów współpracy czy zgłoszenie swojej prezes jako kandydatki do Mazowieckiej Rady Działalności Pożytku Publicznego.

Znacznym utrudnieniem pracy dla POPPS jest brak biura w Sochaczewie – starania o nieodpłatne użyczenie lokalu przez samorządy miasta i powiatu pozostają dotąd nieskuteczne. W toku dyskusji padło stwierdzenie, że dla działania ngo najważniejsi są ludzie, posiadanie biura zaś nie jest tak ważne, działalność wielu organizacji zarejestrowana jest przecież w prywatnych mieszkaniach. Kontrargumentując stwierdzono, że specyfika POPPS wymaga biura i nie zastąpi go prywatne mieszkanie.

Kwestia biura dla organizacji wywołała wśród zgromadzonych poruszenie. Obecny na sali Piotr Osiecki poczuł się wezwany do odpowiedzi, poprosił o głos. Nawiązał do podsumowania swojej kadencji w kontekście współpracy z organizacjami pozarządowymi, jakiego przed wyborami dokonała Fundacja Autonomia. W podsumowaniu wskazano, że lokale dla organizacji pozarządowych w Kramnicach rozdysponowane zostały uznaniowo, bez określenia zasad, na jakich lokale są przyznawane, bez publicznego ogłoszenia dostępności lokali.

Dyskutujący zastanawiali się, jaki był klucz przydzielania pomieszczeń organizacjom w Kamnicach Miejskich. Sprzyjający Piotrowi Osieckiemu mówili o lokalności, stażu i osiągnięciach ngosów zajmujących owe pomieszczenia. Wspomniano, że nie tylko miasto Sochaczew powinno być adresatem próśb o udostępnienie lokalu oraz że starostwo też odmówiło. Z mylnego przekonania, iż POPPS działa tylko na rzecz swoich członków poddano w wątpliwość sens funkcjonowania owego zrzeszenia organizacji. Tymczasem warto podkreślić, że Porozumienie porusza również tematy ważne dla całego środowiska poza-



rządowego, w tym te kwestie, których boją się podejmować inni, nie chcą albo nie mają wiedzy i kompetencji. Dyskusja, której celem miała być ocena działań POPPS, odbiegła od tematu. Powrócił do niego wiceprezes POPPS, który powiedział, że nie można zaprzeczyć, że członkowie POPPS zdobyli już sporo doświadczenia, są dziś bardziej kompetentni i dojrzałi, chcą się dzielić tym, co wiedzą, mają lub mogą zaproponować dla dobra ogółu, nie tylko swojego. Widzą jeszcze wiele stereotypów będących przeszkodami w doskonaleniu komunikacji i współpracy.

Wiele osób obecnych na zjeździe zastanawiało się pewnie, co sobie o sochaczewianach pomyśli Henryk Wujec. Ten nadzwyczajnie ożywienie dyskusji wytłumaczył zorganizowaniem zjazdu w okresie przedwyborczym. Dodał, że niewiele jest takich powiatów w Polsce, w których działają organizacje podobne do POPPS i że trzeba to docenić. Zaobserwował, że sochaczewskie społeczeństwo jest aktywne i pogratulował mu takiej postawy. Jak powiedział, zaabsorbowało na tyle jego uwagę, że nie dało mu sposobności do nudy.

W punkcie programu zarezerwowanym dla kandydatów na urząd burmistrza Sochaczewa na pytania organizacji pozarządowych, zadawane przez Marcina Prengowskiego, odpowiadał tylko Piotr Osiecki. Bogumił Czubacki nie pojawił się, usprawiedliwiając nieobecność ważnymi sprawami rodzinnymi. Upoważnił za to, obecnego na sali Jerzego Żelichowskiego do przedstawienia odpowiedzi na pytania. Odpowiedzi tych jednak nie odczytano, ponieważ organizatorzy zjazdu ustalili wcześniej, że na spotkaniu prowadzona będzie rozmowa tylko z kandydatami na fotel Burmistrza.

Pytania do kandydatów przedstawiały się następująco:

Czy widzi Pan możliwość powstania w Kramnicach Miejskich Centrum Wsparcia Organizacji Pozarządowych, jako podmiotu wyspecjalizowanego w udzielaniu wszechstronnego wsparcia organizacjom pozarządowym, a nie będącego ko-

mórką organizacyjną Urzędu Miejskiego czy miejską jednostką organizacyjną?

Jaka filozofia finansowania i realizacji zadań miasta z obszaru kultury jest Panu bliższa: realizacja zadań samodzielnie przez miasto i jego jednostki organizacyjne czy zwiększenie roli organizacji pozarządowych i przeznaczenie większej kwoty na kulturę w konkursach ofert?

Czy, a jeżeli tak, to co i dlaczego zmieniliby Pan w zasadach realizacji Sochaczewskiego Budżetu Obywatelskiego w kolejnym roku?

W związku z nieobecnością kontrkandydata Piotra Osieckiego jego wystąpienie niektórzy nazwali teatrem jednego aktora lub wiecem wyborczym. Ktoś z przekonanych do jego osoby krzyknął nawet z sali by głosować na Osieckiego. Kto inny stwierdził, że nie usłyszał merytorycznej odpowiedzi na żadne z zadanych pytań.

Echa V walnego zjazdu mogą w kolejnych latach pobrzmiwać w polityce lokalnych władz wobec organizacji pozarządowych. Choć nie starczyło czasu na dyskusję na temat postulatów organizacji pozarządowych z powiatu skierowanych do nowych władz, to część z nich została głośno wypowiedziana w trakcie poprzednich punktów programu zjazdu. Samorząd od teraz wie nieco więcej na temat potrzeb organizacji i społeczeństwa. Padło kilka rokujących na przyszłość zdań. Jak to, co stwierdził P. Osiecki, że musi się odbyć dyskusja na temat sochaczewskiego budżetu obywatelskiego. Dodał również, że chciałby, aby tradycją stało się, że ngosy neutralnie politycznie organizują debatę na tematy ich dotyczące i że on chętnie weźmie w takiej udział.

Przedstawiciele POPPS proszeni o ocenę V Walnego Zjazdu Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego mówią:

Agnieszka Ptaszkiewicz – Cieszę się z naszego zjazdu. Podczas niego przede wszystkim mieliśmy możliwość spotkania ludzi ze środowiska pozarządowego z miasta i całego powiatu, lepszego poznania się, wymia-

ny poglądów.... często jakże odmiennych. Czuję też niedosyt, ponieważ zainteresowanie naszą działalnością ograniczyło się do dyskusji o braku siedziby i pieniędzy, jakie pozyskaliśmy w konkursie - A szkoda. Chcieliśmy pokazać, że można i warto sięgać po środki zewnętrzne, że nawet takim młodym organizacjom jak nasza się to udaje. Trzeba poszukiwać różnych źródeł finansowania, nie być uzależnionym od dotacji z samorządu.



Przedstawiciele POPPS: prezes Agnieszka Ptaszkiewicz i wiceprezes Michał Jakubowski.

Michał Jakubowski – Jednym z celów organizacji walnego zjazdu, jako spotkania sochaczewskich organizacji pozarządowych, samorządowców i biznesu, jest integracja i wymiana poglądów. Każdy głos jest ważny, gdy zbliża do jednego stanowiska, a nie podkreśla tylko różnice. W pewnym momencie się spotkamy, nasze poglądy będą zbliżone. Ważne jest, aby widzieć wspólne cele, a prywatnych poglądów nie przekładać na działanie w środowisku pozarządowym. Ważna jest też różnorodność działania naszych lokalnych organizacji pozarządowych. Dzięki temu możemy realizować różne potrzeby społeczności miasta i powiatu. Żadna z dziedzin zainteresowania organizacji nie jest ważniejsza czy lepsza niż inne. Ważne, żeby o tym pamiętali ci, którzy tworzą środowisko pozarządowe, ale też przedstawiciele samorządów, którzy mają obowiązek wspierać działania trzeciego sektora.

W gruncie rzeczy, jeśli wziąć pod uwagę tzw. dobre dzianie się, rozwój naszych małych ojczyzn to i tak wszyscy grają do jednej bramki.

Porozumienie Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego

Jesteśmy niezależni, ale swój kierunek znamy

Był piękny jesienny wieczór. Po między blokami powoli szła postać szczupłego, wysokiego faceta. Z naprzeciwka szedł niewysoki watażka. Stanęli naprzeciw siebie. Głębokie spojrzenie w oczy, szybka piątka i ogień z wodą został połączony. W ten sposób powstało Sochaczewskie Centrum Sportów Walki.

Tomasz Ertman: Jak się rozpoczęła wasza współpraca?

Marcin Niemiec: – Całkiem przypadkowo. Najpierw Anka Bańkiewicz skontaktowała się ze mną i poinformowała, że chce otworzyć centrum fitness ... i dobrze by było, gdyby w centrum były także sporty walki. Natomiast z Mateuszem już wcześniej spotykałem się „na Orkanie” i myślałem o tym, żeby było coś więcej niż tylko judo.

Mateusz Samborski: – Każdy z nas myślał o prawdziwym centrum sztuk walki w Sochaczewie. Dostrzegaliśmy jego brak. W naszych ówczesnych klubach, w których byliśmy trenerami, nie chcieli pójść na takie rozwiązanie. Musieliśmy sami działać. Pewnego dnia spotkaliśmy się przypadkowo przy jednym z osiedlowych śmietników. Pierwsza rozmowa odbyła się wtedy, gdy jeszcze byłem w jednostce wojskowej we Wrocławiu. Pamiętam, że Marcin cieszył się, że z tego powodu Orkan straci jednego dobrego trenera. Nikczemnie pomyślał ... mnie życzył jak najlepiej.

M.N.: – Drugie spotkanie też było przypadkowe. Szukałem kontaktu z Mateuszem, ale spotkaliśmy się przez przypadek.

M.S.: – Pewnego razu odezwała się do mnie Anka Bańkiewicz. Poszukiwała trenera – napisała, że jest trener od judo i dobrze by było, gdybyśmy ze sobą pogadali.

M.N.: – Spotkaliśmy się u mnie i tam rozpialiśmy temat.

M.S.: – W ruch poszła kartka i długopis. Wszystko zostało rozpisane i jazda z tematem. Oczywiście ruszyliśmy dzięki rodzicom i zawodnikom.

M.N.: – Na rozruch czekaliśmy od stycznia. Ruszyliśmy pełną parą z treningami po długim majowym weekendzie.

M.S.: – Po majówce ruszyliśmy z treningami na matach przywiezionych z Lublina.

Co udało się wam osiągnąć przez pół roku? Jak Sochaczewskie Centrum Sportów Walki wygląda dzisiaj?

M.N.: – Myślę, że jesteśmy obecnie najlepiej i najszybciej rozwijającym się klubem w Sochaczewie.

M.S.: – Obecnie w klubie trenuje ponad 100 osób. Najlicniejsza jest sekcja judo. W czterech grupach – fun, początkująca, średnio zaawansowana oraz zaawansowana – ćwiczy ok. 60 osób. MMA, kick-boxing oraz grappling uprawia w SCSW 30 osób. Jest też bardzo sympatyczna, 15-osobowa grupa kobiet ćwiczących samoobronę. Dodatkowo, pewna grupa osób



Judo jest jedną z dyscyplin trenowanych w SCSW. Trenują je także dziewczęta.



pojawia się na sali treningowej mniej systematycznie.

M.N.: – SCSW to nasza wspólna sprawa. Nie traktujemy tego tak, że coś jest moje, a coś kogoś innego. Powtórzę, klub jest wspólny.

M.S.: – Podam przykład, na czym ta wspólnota polega. Moi zawodnicy mają z Marcinem treningi w stojce. On jest w tym elemencie najlepszy. Nie ma w Sochaczewie takiego drugiego fachowca w tym elemencie walki. Ja jestem lepszy w parterze, dlatego tym elementem się zajmuję. Trzeci w SCSW to Kamil „Burza” Wójcicki. On dba o umiejętność wyprawiania ciosów ręką i nogą oraz obronę przed nimi.

M.N.: – W trójkę tworzymy bardzo dobry team. Uzupełniamy się, znamy swoje miejsce i wiemy, jak sobie pomóc. Jesteśmy taką trzygłową hydrą.

M.S.: – Nie zważając na układy i układowiki idziemy po swoje. Przy okazji zmieniamy też ludzi. Zauważamy, że ostatnio zwaśnione kluby zaczynają ze sobą współpracować. Dobrze. Boją się... i mają czego. Działalność prezesów innych klubów doprowadziła do stworzenia potwora. Nas to nie interesuje. Idziemy do przodu.

M.N.: – Nasz cel to wychowywać naszych zawodników i z nimi pracować.

Czy zawodnicy SCSW odnieśli już jakieś sukcesy sportowe?

M.S.: – Jak na tak krótki okres działalności trochę medali się już



uzbierało. Nie one są jednak najważniejsze. Ale skoro o nich mówimy. Bartosz Ponichtera był pierwszy w Międzynarodowym Pucharze Polski Juniorów, który odbył się w Łodzi. Spory sukces odniósł również Damian Paduch, który wywalczył brązowy medal Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży (OOM ma rangę Mistrzostw Polski w kategorii kadetów U-17 – przyp. ET). Obydwaj judocy w tych imprezach startowali jeszcze jako zawodnicy UKS Siódemka Sochaczew, chociaż praktycznie trenowali w naszym klubie. Sporo medali w judo zdobywają także nasi zawodnicy w turniejach

skonały. Najważniejsze, żeby powstałe luki uzupełniać. My tak działamy. Chociaż, jeżeli chcesz naprawdę poznać nasz charakter, to musisz porozmawiać z naszymi zawodnikami i ich rodzicami. Oni najlepiej nas scharakteryzują. Poza tym musimy się uzupełniać. Na przykład jadąc na zawody ja opiekuję się zawodnikami, a w tym samym czasie Marcin sędziuje walki.

jeśli można tak nazwać „treningi garażowe”. Mieliśmy je z o wiele starszymi od nas kolegami naszych braci. Odbywały się na workach i ... na nas samych. Drugą osobą, która nam pomaga to dwukrotny Mistrz Polski w kulturystyce Michał Rurarz. Jako technolog żywienia układa nam diety. Prowadzi także treningi siłowo-wydolnościowe.

M.N.: – Dobrze o naszej współpracy świadczy liczba trenujących osób. Jako najmłodszy klub sportów walki mamy bardzo liczną rzeszę zawodniczek i zawodników. Są kolejne osoby, które chcą rozpocząć treningi w SCSW.

M.N.: – Nie możemy zapomnieć o naszej masażystce, fizjoterapeutce i rehabilitantce Paulinie Wasilewskiej. Po zawodach często musi doprowadzać nas do stanu używalności.

M.S.: – Jak już kiedyś powiedziałem, czekam na taki dzień, że odbiorę telefon i powiem „przepraszam nie mamy miejsc” (śmiech).

M.S.: – Współpracujemy także z trenerami z innych klubów. Wymieniamy doświadczenia i przeprowadzamy wspólne treningi. Współpracujemy także z Kubą i Danielem DRJ Studio. Zajmują się oni stroną medialną, podrzucają nam pomysły i utrwalają nas na filmach – Kuba i zdjęciach – Daniel. Poza tym jesteśmy niezależni politycznie... ale znamy swój kierunek.

M.N.: – Chociaż my nie idziemy na ilość tylko na jakość. Duże grupy są bardzo ciężkie do opanowania. Wysoka jakość treningu jest możliwa tylko przy niezbyt licznych grupach. Wtedy na każdego trenującego ma się oko ... i on to czuje.

W jaki sposób finansujecie działalność klubu?

Z kim współpracujecie?

M.S.: – Działalność finansujemy z własnych pieniędzy. Jeszcze przez jakiś czas będzie on z nas zdzierał.

M.S.: – Przede wszystkim z Kamilem „Burzą” Wójcickim. To specjalista od kick-boxingu oraz muay-thai ... to także taki nasz „trzeci bliźniak” (śmiech). Zresztą z Kamilem współpracuję od „małolackich” lat, bo to mój „ziom” z osiedla. Wychowywaliśmy się razem. Razem kopaliliśmy pierwszą piłę i razem stawialiśmy pierwsze kroki w sportach walki –

M.N.: – Generalnie utrzymujemy się ze składek.

M.S.: – Jesteśmy zbyt młodym klubem, żeby ubiegać się o pieniądze z miasta. Wkurza mnie tylko nierówne traktowanie sportów indywidualnych i sportów drużynowych. Zawodnicy jeżdżą na zawody i zajmując miej-



Marcin i Mateusz czyli dwa uzupełniające się żywioły.

dzieci i młodzieży.

Marcin to oaza spokoju, a Mateusz to wulkan i to w dodatku czynny. Jak udaje się Wam połączyć dwa tak różne charaktery?

M.N.: – Czy my jesteśmy różnymi charakterami? (śmiech)

M.S.: – Równowaga musi być zachowana jak pomiędzy yin i yang.

M.N.: – Z powodu miejsca zamieszkania byłem trochę odcięty od miasta. Uważałem, że Mateusz dzięki swojemu charakterowi, dotrze do odpowiedniej grupy osób.

M.S.: – Z pewnego środowiska się wywodzę ...

M.N.: – Dobrze, że się uzupełniamy.

M.S.: – Z nikim, jak do tej pory, tak dobrze mi się nie pracowało. Nikt nie jest najmądrzejszy i nikt nie jest do-

fot. Tomasz Ertman



Techniki grapplingowe przydają się podczas walki w parterze

fot. Tomasz Ertman

sca tuż za podium nie są doceniani. Jak drużyna bierze udział w zawodach, to nawet ten ostatni z listy ma parę rzeczy za darmo, a w przypadku medalu – stypendium. Przy dzieleniu stypendiów powinna być brana pod uwagę klasa sportowa.

M.N.: – Narzeka się, że za treningi w klubach sportów walki się płaci. Bez opłat za zajęcia nie byłibyśmy w stanie na chwilę obecną funkcjonować.

M.S.: – My za wszystko płacimy sami – wyjazdy, hotele, licencje, startowe, badania lekarskie, sprzęt oraz wynajem pomieszczenia do przeprowadzania treningów.

M.N.: – Staramy się jednak o dofinansowanie z zewnątrz. Zgłosiliśmy się do programu Kluby Sportowe Orange.

M.S.: – Do programu zgłosiło się 2700 klubów. Pierwszy etap przeszło około 600. Jesteśmy w tej grupie. Ostatecznie patronatem ma być objętych 100 klubów. Przez dwa lata Orange ma dbać o ich rozwój.

Obecnie funkcjonujecie bardzo dobrze. Jakie są Wasze plany na przyszłość?

M.S.: – Wygrywać, wygrywać i jeszcze raz wygrywać ... (śmiech)



Techniki walki są bardzo efektowne. Na zdjęciu Maciej Kuśmierkiewicz i Mateusz Samborski.

M.N.: – Trenuj, walcz, wygrywaj.

M.S.: – Cały czas chcemy się rozwijać. Nie uważamy się za super-trenerów. Nasz rozwój osobisty spowoduje rozwój klubu oraz zawodników w nim szkolonych. My zżywamy się z naszymi podopiecznymi. Dajemy im to, co w nas najlepsze. Oni czerpią pełnymi garściami i oddają nam zaangażowaniem na treningach oraz nieustępliwością podczas zawodów.

M.N.: – Chcemy rozwijać siebie, żeby móc zawodników doprowadzić do sukcesów sportowych i wychować ich na jak najlepszych ludzi. Marzymy o tym, żeby SCSW było jedną wielką rodziną zgodnie z zasadą muszkietarów – jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

M.S.: Citroenem Marcina jechaliśmy do Płocka po REGON. W pewnym momencie minęły nas dwie takie same wielkie, czarne „beemwice”. Spojrzeliśmy się na siebie i jednocześnie się spyaliśmy: Co? Za rok?

M.N.: Nasz rozwój polega też na tym, że z dnia na dzień coraz lepiej poznajemy samych siebie. Wspólna praca łączy i naprawdę pomaga poznać wszystkie swoje wady i zalety.

Jakie są Wasze poza sportowe zainteresowania?

M.S.: – Może się tym bardzo zdziwisz, ale moim największym hobby jest ... gotowanie (zdziwiłem się bardzo – przyp. ET). Gotuję mniej więcej od dwunastego roku życia. Moje hity to dewolaj ze szpinakiem oraz kotlet babuni ... czyli według receptury mojej mamy. Acha i jeszcze spaghetti bolognese, które uwielbia moja ukochana.

Druga moja miłość to muzyka. Co prawda jako twórca odnajduję się w rapie, jednak słucham sporo innej muzyki. Wychowywałem się na Slayerze, Sepulturze, Metallice i ... Kulcie. Zawsze lubiłem śpiewać i grałem na skrzypcach. To wszystko się we mnie nawarstwiało i musiało kiedyś się wyzwolić. Nagrałem już pierwszą płytę „Szybka piątka”. Obecnie jestem w trakcie nagrywania drugiej. Nazywam ją roboczo „rozdwojeniem

jaźni”. Pokażę na niej swoją dobrą, ale i tę mroczną stronę. Z reguły jest tak, że ludzie postrzegają nas w jakiś tam sposób, a przy bezpośrednim kontakcie ogląd ten może być zupełnie inny.

Trzecią miłością, miłością do zwierząt zaraził mnie najstarszy brat. Udzielam się w tej dziedzinie gdyż chcę, żeby zwierzątka miały jak najlepsze życie. Nie może być tak, że kupuje się zwierzątko jako zabawkę, a po jakimś czasie wyrzuca. Z takim postępowaniem trzeba walczyć. Poza tym „jaram się” wszystkim, co jest dobre i motywuje do działania. Wspieram ludzi, którzy wiedzą, po co są na ziemi.

M.N.: Obecnie nie mam zbyt wiele czasu na rozwijanie swoich poza sportowych pasji. Dla mnie teraz najważniejsze są dwie – rodzina i klub. Chociaż zawsze lubiłem książki i filmy fantastyczne. Zaczęło się od przeczytania Hobbita. Lubiałem także na komputerze pograć w RPG.

M.S.: Nie jestem fanem siedzenia przy komputerze i życia facebookową rzeczywistością. Wychowałem się w czasach bez internetu i jestem fanem gier i zabaw ulicznych. Napisałem nawet na ten temat nowy kawałek – „Własny azyl”. Przez całe swoje dotychczasowe życie jestem w ruchu – tańczę, śpiewam, gram, trenuję ... a nawet gotuję.

Rozmawiał Tomasz Etrman

Marcin NIEMIEC (1981)

– treningi judo rozpoczął dopiero w wieku lat 15 w UYKS Orkan-Judo Sochaczew. Po roku był już w UKS Siódemka (od jej założenia). Jako zawodnik zdobył kilka medali w turniejach towarzyskich. Od 2005 roku rozpoczął swoją karierę instruktorską oraz sędziowską. Skończył studia pedagogiczne, a podyplomowo kierunek: nauczyciel WF. W SCSW jest odpowiedzialny za sekcję judo. Członek zarządu Warszawsko-Mazowieckiego Związku Judo.



Mateusz SAMBORSKI (1985)

– sport zaczął uprawiać już jako 7-latek, gdy pod okiem Tomasza Kopki trenował judo w UKS Korona Sochaczew. Jako młodzieniec grał przez 5 lat w rugby. Następnie, dzięki przyjacielowi Dominikowi Kaźmierczakowi, powrócił do judo i rozpoczął przygodę z MMA. Był też przez krótki czas instruktorem żeńskiej drużyny piłki ręcznej w Chodakowie. W 2007 założył Osiedlowe Stowarzyszenie Sportowe, które organizowało koncerty (m.in. Hemp Gru). Jako zawodnik MMA był pierwszym sochaczewianinem, który zdobył złoty medal federacji Shooto (IV edycja, 4 wygrane walki), którego do tej pory nie wygrał chyba żaden sochaczewianin. Na koncie ma dwie wygrane pojedyncze walki w ALMMA, a w turniejach wygrał 4 walki i jedną przegrał w finale. Jego przeciwnikiem był wtedy Tajlandczyk, urodzony w Czeczenii mający obywatelstwo polskie. (Jest on teraz trenerem w Bersekers Team Szczecin.) Mateusz startował także w grapplingu. W Mistrzostwach Mazowsza był drugi (walkę finałową przegrał z Marcinem Helderem znanym zawodnikiem federacji Bellator. Kontuzja kolana przerwała karierę zawodniczą i Mateusz od tego czasu zajmuje się już tylko trenerką. Mateusz to także dusza artystyczna. Od drugiej klasy szkoły podstawowej grał na skrzypcach w szkole muzycznej. Lubił także tańczyć i śpiewać. Około piętnastu lat temu „wprowadzał” do Sochaczewa rap. Wspólnie z Kamilem Kościelewskim znani byli jako Natyryści.



fol. Tomasz Ertman

Mateusz w raper Mateo

Mikołajkowy Turniej Badmintona

6 grudnia w hali sportowej ZS RCKU odbył się Mikołajkowy Amatorski Turniej Badmintona. Jego organizatorami byli: Stowarzyszenie Działamy Sprawnie – Tworzymy Lepiej „Przez Sport w Przyszłość”, Starostwo Powiatowe w Sochaczewie oraz Zespół Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego. Rozegrano łącznie 112 meczy systemem brazylijskim, do dwóch wygranych setów, do 15 pkt. W zawodach wzięło udział: 8 dzieci, 12 kobiet, 24 mężczyzn. W mikstach – parach mieszanych wystartowało 16 par.

Na najlepszych czekały puchary, medale oraz dyplomy, zaś dla wszystkich dzieci biorących udział w turnieju, organizatorzy przewidzieli nagrody specjalne. Jak podkreślają organizatorzy, rozegrany w sobotę turniej, z pewnością był jednym z największych, rozgrywanych w naszym powiecie. – Badminton zaczyna być bardzo popularną grą, nie tylko u nas. Co tydzień na halę do „Ogrodnika” przychodzi wiele osób w różnym wieku. Gramy w deble, single. Zawsze towarzyszy nam dobra zabawa. To doskonała okazja na spędzenie aktywnie

wolnego czasu – podkreśla Sebastian Wiśniewski, prezes Stowarzyszenia Działamy sprawnie – Tworzymy Lepiej „Przez Sport w Przyszłość” oraz pomysłodawca i organizator Indywidualnej Ligi Badmintona Powiatu Sochaczewskiego.

www.facebook.com/lotka

WYNIKI

Dzieci:

1. Dawid Kępiński SIERPC
2. Mateusz Mazurowski SIERPC
3. Michał Zieliński POWIAT SOCHACZEW
4. Paulina Kowalska SIERPC

Kobiety:

1. Malwina Mikołajczuk SIERPC
2. Beata Przyłucka POWIAT SOCHACZEW
3. Paulina Cybułska POWIAT SOCHACZEW
4. Dorota Kellogg POWIAT SOCHACZEW

Mężczyźni:

1. Adam Gębala ŻYRARDÓW
2. Damian Smus POWIAT SOCHACZEW
3. Konrad Chojnacki POWIAT SOCHACZEW
4. Sebastian Kosiorek SIERPC

Miksty:

1. Beata Przyłucka / Dariusz Cierebiej POWIAT SOCHACZEW
2. Dorota Kellogg / Michał Adamkiewicz POWIAT SOCHACZEW
3. Dorota Grzywacz / Rafał Tomaszkiwicz POWIAT SOCHACZEW
4. Natalia Wiśniewska / Damian Smus POWIAT SOCHACZEW



Zabłocki zaprasza do biblioteki

Od sierpnia w Gminnej Bibliotece Publicznej w Rybnie wiele się dzieje dzięki środkom Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznanych Stowarzyszeniu Lokalna Grupa Działania Nad Bzurą, które wraz z biblioteką w Rybnie wymyśliło projekt „Z Biblioteką nie wyjdiesz jak Zabłocki na mydle”.

Celem projektu jest aktywizacja lokalnej społeczności wokół biblioteki jako ważnej instytucji kultury oraz wzmocnienie jej znaczenia jako miejsca integracji życia społeczności gminy. Jakie działania zrealizowaliśmy, aby cel ten osiągnąć?

W ramach Rybnowskiego Patrolu Książki odbyły się cztery spotkania tematyczne. W dworze w Złotej zorganizowaliśmy „bibliogrill”, czyli zwiedzanie połączone z dyskusją i małą konsumpcją. Warsztatami malarskimi nawiązaliśmy do kart historii związanych z dawnym mieszkańcem Rybna Cyprianem Zabłockim, a młode mieszkanki Rybna jego śladem robiły prawdziwe mydło. Nie spławiły go jednak rzeką, a sprawiły sobie i bliskim prezenty. Wycieczką do Zespołu Szkół Specjalnych w Erminowie i meczem piłkarskim na tamtejszym boisku oddano uwagę młodzieżowym seriom książkowym „Cherub” Roberta Muchamoore oraz „Zwiadowcy”

Johna Flanagana. Zaś na spotkaniu autorskim Joanna Olech opowiadała o każdej ze swoich książek. Niezwykłą komunikatywność pisarki spowodowała, że dzieci najpierw z ciekawością słuchały, a następnie z zapałem zgłaszały się do proponowanych gier.

Drugim komponentem projektu były cztery spotkania z cyklu „Przetwory poetyckie”, gdzie wzięto na warsztat wiersze uznanych polskich poetów, by potem do wybranych z nich słów dołączać własne, a następnie nauczyć się je prezentować przed kamerą i publicznością. Choć zakładana była mała grupa uczestników, nie do końca było pewne czy taka grupa zainteresowanych się znajdzie to niemal wszystkie osoby, które na pierwsze spotkanie przyszły – zostały do ostatniego. Większość nie miała z poezją wiele wspólnego, ale dzięki prowadzącej niespodziewanie odkryła swoje talenty słowotwórcze, interpretacyjne, a nawet prezentacyjne. Praca z kamerą okazała się ważną lekcją o sobie i odbieraniu swojej osoby przez innych.

Ponadto miało miejsce sześć projekcji filmowych w ramach akcji „Oglądaj z głową”. Tytuły filmów to: „Życie Pi”, „Czekolada”, „Stowarzyszenie umarłych poetów”, „Most do Terabithi”, „Powtórnie narodzony”



foto: J. Marciniak

Biblioteka nie jest już tylko miejscem wypożyczania książek.

oraz „Jack Strong”. Za każdym razem witaliśmy kolejne, nowe osoby zachęcone tematem filmu, jego formą, książką z nim związaną czy pozytywnymi opiniami znajomych. Zaobserwowaliśmy rosnącą śmiałość widzów do dyskusji po projekcji. Oglądających z głową przyciąga magia ekranu, możliwość wzięcia udziału w pogłębionej analizie postaw filmowych bohaterów, poznania literackich bestsellerów czy porównania książki z filmem. Na koniec miało miejsce wyjątkowe wydarzenie – mury biblioteki odwiedził aktor młodego pokolenia Józef Pawłowski, z którym spotkała się rybnowska młodzież.

Finał projektu to „Święto biblioteki” z wystawą fotograficzną, reportażem filmowym dokumentującym kolejne odsłony projektu, występem słamowym, rozstrzygnięciem konkursu na hasło promujące bibliotekę, udziałem Mikołaja oraz animatora zabaw dla dzieci. Przyciągnął on liczne grono mieszkańców Rybna świadcząc o postępującej zmianie w świadomości lokalnej społeczności. Biblioteka nie jest już tylko miejscem wypożyczania książek. Wciąż jednak smuci nieliczne grono mężczyzn – będzie to „cel” przy następnej edycji projektu.

Poza realizacją celów projektu zmieniliśmy jeszcze jedno – Zabłocki nie kojarzy się już negatywnie i z uśmiechem mówi się dziś, że Zabłocki, choć nieświadomie, wymyślił mydło w płynie.

Zespół Zabłockiego

Z BIBLIOTEKĄ NIE WYJDZIESZ JAK ZABŁOCKI NA MYDLE

- * wyprodukujesz mydło
 - * zdobędziesz autograf znanej gwiazdy sławnego aktora
 - * spróbujesz przetworów poetyckich
 - * porozmawiasz o codziennym paboizmie
 - * weźmiesz udział w meczu piłkarskim
 - * pojeździsz rowerem w towarzystwie
 - * pomaru filmy, których podława były książki
- * nauczysz się prezentacji
 - * obejrzyj interesujące film i politykujesz o nim
 - * będziesz mógł powiedzieć głośno co myślisz
 - * nie będziesz się nudzić!

Więcej informacji na: nadbuzura.pl, facebook.com/nadbuzura, rybn0.waw.pl/biblioteka, facebook.com/GSP.Rybn0

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

NARODOWY PROGRAM ROZWOJU CZYTELNICTWA

Grupa Działania Lokalna Nad Bzurą



Letnie gawędy historyczne – Przewodnik na Zamku



fol. M. Kazur

Przewodnik na Zamku cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców Sochaczewa.

31 sierpnia pomyślnie zakończyła się akcja Letnie gawędy historyczne – Przewodnik na Zamku, w ramach której członkowie Stowarzyszenia „Nasz Zamek” przybliżali sochaczewianom dzieje najważniejszego lokalnego zabytku. Z usług przewodnika można było korzystać na Wzgórzu Zamkowym w każdą niedzielę lipca i sierpnia, w godzinach 15.00-18.00. Działanie to stworzyło możliwości turystycznego i edukacyjnego „ożywienia” Zamku, co było i jest jednym z głównych celów naszej organizacji. Co warto podkreślić, w dni gdy aura okazywała się sprzyjająca, akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców, przyciągając na Wzgórze średnio 150 osób.

Projekt realizowany był we współpracy z Gminą Miasto Sochaczew, w ramach umowy z dnia 19.05.09 r., dotyczącej partnerstwa obu podmiotów przy realizacji projektu: Zagospodarowanie nadbrzeża Bzury wraz z zabytkowymi ruinami Zamku Książąt Mazowieckich oraz Parkiem Podzamcze w Sochaczewie. Przypomnijmy, że dzięki niniejszej inwestycji w ubiegłym roku zabezpieczone zostały zagrożone katastrofą skarpy Góry Zamkowej oraz zakonserwowane nadwątlone zębem czasu pozostałości miejscowej warowni.

Najistotniejszym elementem Letnich gawęd historycznych było oczywiście oprowadzanie po Zamku z przewodnikiem. Prezentowaniem zawyłych i dramatycznych losów najcenniejszego sochaczewskiego zabytku zajmował się historyk i badacz dziejów warowni Łukasz Popowski. Liczące od kilku do prawie 30 osób grupy podczas trwającego każdorazowo około pół godziny zwiedzania mogły poznać podstawowe fakty z dziejów obiektu, jego przemiany architektoniczne, a także funkcje i pierwotny wygląd zachowanych pomieszczeń. Narracja przewodnika uzupełniona była przez plenerowe ekspozycje p.t. 5 sezonów badań archeologicznych na Wzgórzu Zamkowym w Sochaczewie oraz Wzgórze Zamkowe w nowej odsłonie, a także stoisko Stowarzyszenia z materiałami pamiątkowymi promującymi miasto Sochaczew i jego historię. Nie mniejszym zainteresowaniem przybyłych cieszyły się pokazy rycerskie, podczas których Knechci Miejscy ze Stowarzyszenia „Nasz Zamek” prezentowali opowieści o dawnym uzbrojeniu i zwyczajach z epoki, a także aranżowali gry i zabawy dla najmłodszych. Wszystko to umilała dobywająca się z głośników muzyka z epoki. Warto dodać, że usługa przewodnika była również realizowana podczas trzech

impres plenerowych, które w czasie wakacji odbywały się na Wzgórzu Zamkowym: Siedmiu Wieków Historii Sochaczewa, Żywych Szachów oraz organizowanej przez nasze Stowarzyszenie IV edycji Zawiszy Czarnej nad Bzurą.

Z uwagi na specyfikę Letnich gawęd historycznych, postanowiliśmy skorzystać z okazji i podjąć próbę profesjonalnego zapoznania się z opinią zwiedzających na temat przyszłości ruin Zamku w Sochaczewie. Dlatego też podczas trzech wybranych niedziel 10 % uczestników projektu otrzymało do samodzielnego wypełnienia przygotowaną przez Małgorzatę Kazur anonimową ankietę. Okazało się, że respondenci są pozytywnie nastawieni do drugiego etapu prac konserwatorskich na Zamku, który dzięki odtworzeniu kilku pomieszczeń obiektu pozwoliłby przybliżyć im historię miasta i Zamku przez cały rok.



fol. M. Kazur

Były również gry i zabawy dla najmłodszych.

Akcję Letnie gawędy historyczne – Przewodnik na Zamku, oceniamy jako udaną, choć zawierająca w sobie dużą ilość niewykorzystanego potencjału głównie z obszaru turystyki i edukacji. Szczególnie wartościowa wydaje nam się wyrażona w liczbach, mocno rysująca się wśród zwiedzających chęć do szczegółowego zapoznania się z dziejami ruin Zamku. Mamy zatem nadzieję, że korzystne następstwo zdarzeń pozwoli nam kontynuować i rozwijać ten projekt w przyszłości.

Łukasz Popowski

w obiektywie Aktywu



V Walny Zjazd Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego

Sochaczew, 27 listopada 2014 r.

